Nr. 54. We Lwowie. Środa dnia 6 Marca 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie (bez *Tyg. Ned.*):
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasen: stein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Znaczenie Północno-Niemieckiego Związku.

Wykazaliśmy wczoraj, czem są Prusy wśród nowego Związku niemieckiego. Dziś znajdzie się sposobność dodać jeszcze nie jeden rys ich znaczenia, lecz przedewszystkiem określmy ich siłę i stanowisko, jako militarnej potęgi w Europie.

W przeszłorocznej wojnie Prusy wyprowadziły na plac boju prawie pół miliona wojska, a przeszło 100 tysięcy jeszcze oczekiwało pierwszego rozkazu, aby wyruszyć w pole. Europa ze zdziwieniem zobaczyła, że pruski żołnierz może dotrzymywać kroku austrjackiemu, i chociaż lat 50 nie widział wielkich placów walki, może jednak na wielkiem i krwawem polu popisów okazać się dobrym żołnierzem a pruska armia zwycięzką. Wyśmiana instytucja landwery była widać dobrą szkołą wojskową dla całego narodu, skoro dzięki jej 19milionowe Prusy były w stanie w chwili potrzeby silniejszą postawić armię prawdziwą, aniżeliby to dokazała dwa razy ludniejsza Francja.

Dziś Prusom przybyło 4 i pół miliona mieszkańców, do których tenże sam systemat wojskowy zastosowany, powiększy armię do 850 tysięcy ludzi.

Przy takiej sile, jaką w obecnej chwili żadne inne mocarstwo europejskie rozporządzać nie może, praktyczne Prusy ani trochę nie spuszczają z wymagań co do pomocy wojskowej, którą im dać powinny związkowe państwa. Punkt ten w projekcie konstytucyjnym Związku nader starannie opracowany.

Pierwszy artykuł rozdziału o organizacji wojskowej stanowi, że każdy mieszkaniec państw północnego Związku obowiązanym jest do służby wojskowej, bez możności zastępstwa. Dalsze artykuły wprowadzają do państw związkowych systemat landwery, oznaczają na lat 10 naprzód stan czynny armii podług stopy pokojowej, i postanawiają nareszcie, że król pruski otrzymywać powinien od państw związkowych na każdego żołnierza czynnej armii po 225 talarów.

Gdy projekt konstytucji przyjętym przez parlament zostanie, powyższe artykuły oswobodzą króla pruskiego na lat 10 od wszelkiego mięszania się ciał prawodawczych niemieckich i sejmu pruskiego w rzeczy armii, nawet i przy uchwalaniu budżetu, chociaż budżeta wojskowe drobnych państewek związkowych będą 4 i 5 razy powiększone w porównaniu z dzisiejszym ich stanem. Król pruski więc w każdej chwili gdy mu się zamarzy, będzie mógł postawić pod broń i pod swoje dowództwo prawie 1,200.000 żołnierza!

Ogromna ta falanga w środku Europy zawsze gotowa do boju na rozkaz jednego człowieka, słusznie mogła przerazić europejskie rządy, zwłaszcza gdy się pokazało, że pod przewodnictwem Prus ta masa ludzi może stanowić umiejętnie funkcjonującą organiczną całość, a sztuka wojskowa w właściwem znaczeniu jeszcze zwiększyć jej potęgę. — Armia i jej organizacja były od wieków najważniejszym czynnikiem powiększania się potęgi pruskiej. Tembardziej przeto obawy wzrastały i wzrastają, im bardziej staje się widocznym nacisk, jaki Prusy kładą na tę sprawę, imbardziej rząd stara się ją usunąć z pod wpływu i jawności opinii publicznej, im staranniej nad jej załatwieniem pracuje, gdy przeciwnie państwom europejskim zbyt trudno jest podążyć za Prusami na tem polu. Jedne Prusy były tyle przezorne, że zaprowadziwszy w roku 1813 system powszechnego obowiązku służby wojskowej, odtąd wciąż go kształciły. Inne państwa albo go nigdy nie miały, albo porzuciły gdy pokój się ustalił, a dziś nie łatwo jest stworzyć od razu wyćwiczoną armię wynoszącą 25tą część całej ludności, niepodobna prawie bez pomięszania i wstrząśnienia wszelkich stosunków społecznych. Dla tego też pół roku minęło, jak wszystkie rządy mozolą się nad planami reorganizacji wojskowej, bez dojścia do praktycznego rezultatu, dla tego każda wiadomość o postępie Prus na tej drodze jak n. p. przed kilku dniami wiadomość, iż Prusy nie kontentując się zastrzeżeniami wojennymi w projekcie konstytucji związkowej, który niezadługo stanie się prawem obowiązującem, pozawierały z rządami związkowemi oddzielne konwencje, każda taka wiadomość wystarcza, aby siać nowe obawy i wzbudzać dotkliwe niepokoje.

Gdyby rząd pruski złożył był przedtem niewątpliwe dowody swojego liberalizmu i ulegania wpływom opinii publicznej, być może, obawy byłyby mniejszemi; lecz znane są jego pod tym względem tradycje. Gdyby konstytucja Związkowa była czemś nakształt znakomitego dzieła kongresu wiedeńskiego, wierzonoby że tak niedołężna organizacja stanie w poprzek nawet naturalnym tendencjom czasu do skupienia się jednorodnych cząstek. Lecz przeciwnie, wykazaliśmy, że ta konstytucja tworzy nowy cezaryzm, podług którego monarchowie współzwiązkowi, to tylko świetny sztab króla Wilhelma, a parlament w skromnej roli, jaką mu odgrywać przeznaczono, wybrany pod urokiem pruskich zwycięztw, zdaje się w niczem ani moralnie ani politycznie nie umniejszy ani jego siły i uroku. Dawne liberały berlińskie odszukać się w nowych szrankach nie mogą Trudne zwycięztwo, jakie przy wyborze na prezydenta parlamentu otrzymał liberalny pan Simson, świadczy raczej o wątpliwej przewadze demokratycznych żywiołów w Izbie niż o właściwym liberalizmie, a i to drobne przecież zwycięztwo, było jeszcze nadspodziewanem zjawiskiem, tak żywioły rządowe pruskie są silnemi w parlamencie.

W tym stanie rzeczy cóż dziwnego, że świat przedewszystkiem pamięta o chciwości pruskiej, dla której zaspokojenia rząd pruski z taką starannością i przezornością umie środki przygotowywać. Europa pamięta, iż rząd ten z luźnemi zasadami się nie liczy, a i tam nawet, gdzie mógł swoje nabytki, jak w roku zeszłym, na świętszej oprzeć zasadzie, oparł je na prostem prawie zaboru. Cóż dziwnego, że z niepokojem dopatruje w tem symptomatu przyszłego kierunku, skoro rząd pruski nie dopełnia międzynarodowego zobowiązania względem północnego Szlezwiku. Mocarstwa z nieukontentowaniem widzą, iż rząd 24-milionowego państwa waha się zapytać dwustotysięcznej ludności, czy chce lub nie chce być pruską, choć do tego zobowiązują go traktaty i przyznany powszechnie obcy, duński charakter tej ludności? Cóż dziwnego, że Europa z obawą spostrzega iż w uroczystej mowie królewskiej nie ma wzmianki o projektowanym południowym Związku niemieckim, lecz natomiast o zamierzonych traktatach północnego Związku z oddzielnemi państwami Południa. Europa z niechęcią przewiduje ztąd nowe wzmożenie się pruskiej potęgi, podejrzywa nowe, zaborcze plany.

Tak wiąc urodzinom nowego Związku niemieckiego, a raczej rozwinięciu się potęgi Hohenzollernów do rozmiarów cezaryzmu, towarzyszą ze wszech stron podejrzenia, obawy, powoływanie pod broń spokojnej ludności, prace szańcowe, ruch ludwisarń, próby morderczych wynalazków, jak gdyby Europa byław przededniu olbrzymiej wojny. Wojna z Prusami nie zagraża bynajmniej światu, lecz każdy czuje, że takie mocarstwo w środku Europy, jak pruskie, tak czychające na okazję powiększeń, w którąbądź przechyli się stronę wśród licznych zawikłań europejskich, tam szalę zwycięztwa przeważy. Wypada więc albo wydobyć nowe siły, dla zrównoważenia pruskiej potęgi, albo zrzec się na zawsze wpływu na sprawy żywotne ludzkości, i Prusom na teraz pozostawić decyzję o losach środkowej Europy.

Zawikłania ogólno-europejskie, kwestje bolesne a los całej cywilizacji obchodzące, dotąd z dnia na dzień spychane, grożą co chwila gwałtownym wybuchem i zażądaniem natychmiastowego rozwiązania. Nie trudno przewidzieć w którą wówczas stroną zwrócą się orły pruskie. — Prusy wolne dotąd od wszelkiego przymierza, z niedowierzaniem spoglądają na Francję, której najbardziej pokojowe organa, zapewniają je, że Francja nie pragnie ani jednej piędzi ziemi obcej, ziemi z a R e n e m. Dla Prus, którym z taką trudnością przychodzi się wyrzec kilku powiatów duńskiego Szlezwiku, uspokojenia te nie są wystarczającemi, i pewnie nie puszczą bez ostatniej konieczności, ani piędzi ziemi z tamtej francuzkiej strony Renu. Potęga pruska zbyt silnie równoważy wpływy francuzkie i coraz bardziej zagraża je zneutralizować, — dwa cezaryzmy nie mogą rozwijać się współcześnie.

Z Austrją daleko od szczerej przyjaźni po bitwie Koenigräckiej. Pokąd losy Niemiec stanowczo nie zostaną zdecydowane, potąd z zazdrością Prusy spoglądać będą na austrjackoniemieckie prowincje, śledzić będą wśród nich pruskich sympatji, szukać wewnątrz Austrji swoich sprzymierzeńców. Pamięć minionej zależności i uległej wierności Hochenzollernów długo nie pozwoli zasnąć spokojnie nowemu Niemiec cezarowi, a jak niegdyś lennik Polski, szukał ugruntowania swej niezależności w jej rozbiorze, tak ku temuż samemu raczej niż każdemu innemu środkowi zwracać się będzie lennik cesarza, dla uświęcenia nowego swojego stanowiska. Niemieckie zachcianki wiedeńskiej polityki mogą tylko dodać charakteru konieczności nietajonym zresztą pruskim zamysłom, a w każdym razie nie przyczynią się do utrwalenia przyjaźni, bo dziś, dla wpływu dwóch mocarstw w Niemczech już nie ma pola.

Angielskie przyjaźnie dla Prus, nigdy nie były zbyt silne, a skończyły się równocześnie z marynarskiemi pretensjami Prus i poniżeniem Austrji. Nawet świeże związki z Włochami nie zdają się mieć trwałości, skoro surowy protestant i praktyczny polityk, jakim jest król Wilhelm, tak rycerskim się starał po wojnie okazywać dla Ojca świętego.

Z jedną tylko Moskwą możliwe kolizje leżą po za horyzontem praktycznej polityki. Sprawa wschodnia, w której Prusy tylko pośrednio interesowane, na długie lata wystarczy za główny cel dla moskiewskich dążeń. W sprawie tępienia polskości, na teraz głównem zadaniu słowiańskiej polityki Moskwy, Prusy tak dzielnym są pomocnikiem, że długo jeszcze, bardzo długo mogą być spokojne, iż Moskwa nie będzie miała zamiaru odbierać im szczątków polskiego dziedzictwa. Widoki na Austrję i jej prowincje wspólnej dla obojga są natury. — Drogi związków moskiewskich dla Prus od wielu innych łatwiejsze. Fryderyk Wilhelm alianse z caratem zaciągnął w podwaliny monarchii. Ileż razy odtąd wzajemne przyjaźnie sobie przysięgano, a sympatje moskiewskie i nrok północnej potęgi tak łatwy grunt w Prusach znajdowały, że car Mikołaj był zwany dobrym ojcem pruskiego królestwa. Nie brak więc jak tylko ściśle oznaczonego celu, aby rachunek między dawnymi znajomymi był gotowy, a zapowiadane od przeszłego roku przymierze stało się groźną dla świata rzeczywistością.

Wzmożona Prus potęga, to na teraz ostatecznie.

Polska opera w Krakowie.

Kraków dnia 1. marca.

△ W tych dniach nagła i niespodziewana zajęła miasto nasze wiadomość. Opera polska, z takiemi skojarzona trudnościami, z takiem poświęceniem i można powiedzieć zaparciem się utalentowanego jej dyrektora, pana Dunieckiego, prowadzona, rozwiązaną została! Dla czego? dla tego, że poddzierżawiona od głównego entreprenera teatru, p. Skorupki, opłacając z własnych swych źródeł personal i koszta reprezentacji, nie mogła w końcu uiszczać się panu dyrektorowi regularnie z umówionego quantum z każdej reprezentacji. Smutna ta katastrofa naprowadza nas mimowolnie na pytanie, tylekroć rozbierane: czyli u nas opera utrzymać się może czy nie? Obydwa zdania mają każde po sobie silnych stronników i przeciwników. Przedewszystkiem winniśmy tu wypowiedzieć nasze zdanie, że to co spotkało pana Dunieckiego, bynajmniej niemożności utrzymania się jej w Krakowie nie dowodzi, bo najprzód że pan Duniecki, zdolny kompozytor i dyrektor, może jeszcze nie był dobrym kalkulantem, i przy układaniu się o warunki poddzierżawy opery mógł błąd popełnić; a powtóre, że co innego być entreprenerem a co innego poddzierżawcą, jakim był p. Duniecki. Zważając na namiętne prawie zajęcie się i liczne uczęszczania publiczności na przedstawienia, przez p. Dunieckiego dawane, wyciągnęlibyśmy ten owszem wniosek, że opera nawet samoistnie i niezależnie mogłaby się w Krakowie utrzymać, gdyby jej więzy zawartej z główną entrepryzą umowy nie krępowały. Drugi dowód na stronę naszą moglibyśmy wyciągnąć i ztąd, że teatr niemiecki w Krakowie samemi prawie przedstawieniami muzykalnemi żywot swój utrzymuje.

Lecz gdy nam tu ani o p. Dunieckiego, ani o teraźniejszą entrepryzę teatru krakowskiego, ale głównie o scenę naszą narodową iść powinno, sądzimy, iżby to było ubliżeniem sobie samym, gdybyśmy, miasto, z ludnością kilkudziesięciotysięczną i inteligentną, mieszczące w sobie liczne zakłady naukowe i wyższe urzęda, dla jakichś chwilowych i osobistych nieporozumień mieli koniecznie wyrzekać się tego, co każde z miasteczek zagranicznych, liczące zaledwie kilka tysięcy ludności, posiada, i że tu głównie idzie o porozumienie się, czego wymagamy i czego po entrypryzie teatru krakowskiego wymagać mamy prawo. Bezwątpienia, gdybyśmy w tym względzie chcieli zrównać się z stolicami zagranicznemi, żądania nasze jako przesadzone utrzymać by się nie mogły; lecz życzenia te nigdy nie były wygórowane, a ci którzy je zrozumieli i zaspokoić się starali, długo jeszcze przez nas z wdzięcznością wspominani będą. Na dowód, że tacy byli, cofnijmy się kilkadziesiąt lat wstecz począwszy od czasów ś. p. Kluszewskiego, starosty brzegowskiego, kiedy to Kraków liczył ledwie kilkanaście tysięcy mieszkańców, po czasy Kamińskiego, Nowakowskiego we Lwowie, Pfeifra, Meciszewskiego w Krakowie, a przypomniemy sobie, żeśmy mieli chwile jeżeli nie świetnej, to rozkwitającej i lubionej przez publiczność sceny narodowej. Oprócz tragedyj, dramatów i komedyj, odgrywano krotochwile, komedjo-opery, operetki i opery naszych narodowych kompozytorów, a nawet wiele wówczas rozgłos mających oper zagranicznych mistrzów, jak np. wiele oper Rossiniego, Mozarta, i późniejszych Belliniego, Donizettego, Webera i t. d. Iluż to uczniów i uczennic wykształcił ś. p. Franciszek Mirecki, były dyrektor szkoły muzycznej krakowskiej, i niemi zasilał ówczesny teatr krakowski i inne, nawet zagraniczne! Czemuż to ta sama szkoła, dotąd istniejąca, nie kształci i nie zasila? Jeżeli więc gotowi jesteśmy poprzestać na tem, czem się tamci cieszyli, dla czegóż uznawać niepodobieństwo posiadania tego samego? dla czego, zamiast postępować naprzód, cofamy się widocznie wstecz?

I niech nas nie łudzi to słuszne na pozór rozumowanie, że będąc późniejszymi na świecie, jesteśmy od nich wyższymi pod każdym względem, że zatem co tamtym wystarczało, jest dla nas za małe. Wprawdzie nie mieliśmy geniuszów, bo geniusze rodzą się tylko na bogato już poprzednio uprawnej ziemi, nie postępowaliśmy szybko naprzód, i daleko nam było od kulminacji i zrównania się pod tym względem z zagranicznymi, ale liczyliśmy w pośród siebie wiele prawdziwych talentów, ale czuliśmy się w jakiejś wiośnie zapału ku temu, co podniosłe i lube. Dziś udajemy, ale tylko udajemy poważniejszy i wytrawniejszy sąd i znawstwo, w rzeczy zaś samej, porzuciwszy dawną prostotę i niewinność, na nic lepszego zdobyć się nie możemy. Parter, wyrocznia sądu, dawniej głośny, rozprawiający, unoszący się, złożony z nkończonej młodzieży, profesorów, urzędników i literatów, jednem słowem z inteligencji, zapełnił się dzisiaj szkolnymi niedorostkami, dziećmi i nowicjuszami w sztuce, patrzącymi ale nie widzącymi, słuchającymi ale nie rozumiejącymi, że nieraz widząc usiłowania prawdziwych talentów na scenie i zwróciwszy po za siebie oczy, zapytać się nam przychodzi: dla kogo oni grają?"

Krótko mówiąc, pomimo wysokiego o sobie rozumienia nie posiadamy ani wykształceńszej publiczności, ani entreprenerów. Temu ostatniemu niema się co dziwić. Czyż to miasto wybiera sobie przedsiębiorcę? Konkurencja odbywa się za kulisami, a w Wiedniu cóż to kogo obchodzi, kto jest przedsiębiorcą teatru krakowskiego? *Sine me de me!* Miasto czyli gmina powinna więc dbać o swoje własne dobro, a jeżli już niema prawa wybierania przedsiębiorcy, to powinna starać się utrzymać przy przedsiębiorstwie, zapłacić dobrze zdolnego fachowego administratora, czuwać nad nim, a w razie potrzeby dopomódz własnemi funduszami, które mniemam daleko lepiej byłyby obróconemi jak na bogate złociste stropy i wspaniałe kosztowne krzesła w sali radnej dla naszych edylów, boby zwabiały do teatru i kształciły publiczność, uprzyjemniały pobyt i zachęcały do osiadania ziemskich obywateli w mieście.

Najgoręcej przeto, jak na teraz, życzylibyśmy sobie, aby spór pomiędzy entrepryzą a operą ukończył się kompromisem, rokując, że obydwie strony najlepiejby na tem wyszły. Opera czyli strona muzykalna, aby porzuciła szarpanie się na wielkie rzeczy, którym sprostać nie zdoła, póki sił dostatecznych nie posiada — na czem też skonała. Entrepryza zaś zamiast zniechęcania garnących się do niej dobrych chęci i talentów, niechaj je wspiera i szanuje, jeźli chce, aby ją szanowano; niechaj zbyt nie ufa chwilowemu swemu powodzeniu, pamiętając, że publiczność jest to bardzo kapryśny i pierzchliwy motyl, którego raz spłoszywszy, bardzo już trudno na tym samym kwiatku złapać. Kto zna publiczność naszą nie z oficjalnych artykułów gazety lub z teorji, sobie wyrozumowanej, ale praktycznie, taką, jak jest rzeczywiście, ten wie, jaki pociąg ma dla niej muzyka i śpiew; dowiodły zresztą tego najwidoczniej tak częste powtarzania dwóch oper „Paziów" i „Halki", i dziwić się nawet należy, że entrepryza jedna nie widzi tego, co jest tak jasnem, i jakby gwałtem odpycha i odtrąca. Zaangażowanie i zebranie razem kilku dobrych artystów i artystek dramatycznych, nie jest to jeszcze tak wielką zasługą; nie płaca, ale poprzednia ciężka i potem jeszcze ciągła praca nad sobą, stwarza wielkie dzieła, i jej też przedewszystkiem cześć się należy Wyszukiwanie, ośmielanie, zachęcanie, wspieranie talentów pisarskich i scenicznych, opieka i zapewnienie losu na później, pozyskanie jeżeli nie miłości to szacunku ze strony publiczności dla siebie, tobyśmy dopiero za jaką zasługę poczytali.

Mamyż mówić o wyższych celach sztuki? Nie czas ani miejsce po temu,—tu tylko dołożymy, że powodzenie entrepryzy, którąby ich nie znała i nie czuła, bynajmniejby nas nie obchodziło. Teatr, któregoby celem i zaletą miała być sama rozrywka i zabicie czasu, mógłby sobie i nie istnieć, skoro to samo można osiągnąć na arenie sztuk gimnastycznych, przy preferansie lub diabełku. Nie możemy wprawdzie odmówić entrepryzie teraźniejszej pewnych usiłowań w tym względzie; wiemy tylko, że pośród niej i po za nią są i ludzie, czujący całą piękność sztuki i pracujący nad jej uwydatnieniem scenicznem. Umiemy cenić pracę i talent, gwałtem prawie wciśnięte w ostremi kolcami najeżone u nas szranki dla prawdziwej zasługi gdy drogę sobie toruje, lecz chcąc być szczerymi, musimy uznać że w innym kierunku wieje tam pewna zarozumiałość i małoważenie naszych staroświeckich dobroduszuych „przesadnych" przekonań, nie bardzo korzystnie na stronę entrepryzy przemawiające. W ogóle w całem postępowaniu widać pewną walkę i sprzeczność — między tymi, którzy dla niej pracują, i tymi, którzy kierują.

To na dzisiaj, dla przestrogi, iż są ludzie, którzy w milczeniu stoją na straży narodowych instytucyi i pilnie obserwują czynności ich kierowników, a w razie potrzeby nie wahają się wystąpić jawnie. Gdyby nawet w czem się mylili, nie może im za złe być poczytanem, bo rzecz wszystkich obchodzącą wytaczają przed sąd opinii publicznej, przed którym każdemu bronić się wolno. Historja uczy nas, że nie ma nic gorszego i niebezpieczniejszego dla społeczności, nic więcej świadczącego o jego moralnem upadku jak schlebianie, obojętność i pobłażanie złemu.

czne zwichnięcie europejskiej równowagi.—Być może, że demokratyczne organa francuzkie nie mylą się twierdząc, że dla zaklęcia groźb, dla odwrócenia niebezpieczeństw potrzeba rozwoju swobód i powiększenia wolności, lecz aby środek ten wystarczył, wypadałoby, aby wolność z tym samym co niegdyś witana była entuzjazmem, aby niosła za sobą upragnione rozwiązanie trudności społecznych, a swobodne życie wewnętrzne narodów aby silnie wrzało i powszechnie się szerzyło. Lecz dziś nie czasy po temu, dziś powietrze wolności zatrute zbyt wieloma ludzkość jątrzącemi ranami, i dziś czasy kształtowania zewnętrznego międzynarodowych jednostek, a prąd wypadków prze do wybuchu ciągle przytłumianych zawikłań, do złamania ciągle nadwyrężanej a sztucznie podtrzymywanej równowagi.

W takim więc stanie rzeczy los europejskiej cywilizacji i byt pojedyńczych narodów zależy od ich męzkiej gotowości i starannej baczności na rolę, wskazaną im przez Opatrzność, w stanowczej chwili działania.

Przegląd polityczny.

Wczoraj wyraziliśmy na tem miejscu obawę, że w razie, jeżeli sejmy morawski i kraiński istotnie rozwiązane zostały, na postanowienia w tym względzie rządu wiedeńskiego głównie uchwała sejmu lwowskiego wpłynęła. Pan Beust chciał rozwiązania tych sejmów, sfery dworskie opierały się temu. Czekano, co uczyni sejm galicyjski. W razie gdyby sejm nasz był stanął po stronie tamtych sejmów, byłoby — zdaniem naszem — rozwiązanie ich wielce wątpliwem. Uchwała sejmu galicyjskiego, tak dla p. Beusta korzystna, zdecydowała o losie tamtych sejmów. Tego samego zdania są i dzienniki wiedeńskie. *Neue freie Presse* pisze w swym numerze najnowszym: „Nie ulega już wątpliwości, że sejmy morawski i kraiński zostaną rozwiązane. Prawdopodobnie stanie się to samo z sejmem tyrolskim. Są to postanowienia, do których głównie przyczyniła się ostateczna uchwała sejmu galicyjskiego. Gdy sejm galicyjski znaczną większością odrzucił adres federalistyczny, pozostali Czesi ze swą opozycją przeciw cislitawskiej Radzie państwa izolowani, a ministerstwo ma teraz słuszny powód do postępowania bezwzględnego na drodze konstytucyjnej“ (?). Podzielając w zupełności zdanie, że uchwała sejmu naszego utwierdziła pana Beusta w postanowieniach jego bezwzględnego powrotu na drogę konstytucji schmerlingowskiej, i że przyczyniła się do rozwiązania sejmów kraińskiego i morawskiego, musimy zwrócić uwagę *N. fr. Presse*, że w grubym jest błędzie, jeżeli myśli, iż sejm galicyjski odrzucił adres federalistyczny — jak powiada — znaczną większością głosów, gdyż sejm nasz adresu nie odrzucał, przeciwnie, byłby go prawie jednogłośnie uchwalił, gdyby go komisja nie była cofnęła. Po cofnięciu projektu adresu nie rozprawiano wcale o adresie, i nie nad nim głosowano, lecz nad wnioskiem komisji, a by przystąpić do wyboru delegacji.

Uchwała ta sejmu galicyjskiego zajmuje oczywiście dzisiaj wszystkie dzienniki, i rzeczą jest bardzo naturalną, że pisma wiedeńskie, którym tak wiele na rajchsracie zależy, niewymownie uchwałą tą się cieszą, obiecując Polakom za tę dla nich tak bardzo pomyślną uchwałę złote góry. — *Morgenpost* wiedeńska przyrzeka nawet, że Niemcy z pewnością odwdzięczając się Polakom, w niczem autonomii Galicji nie naruszą! Czy *Morg. Post* myśli istotnie, że Galicja ma już autonomię? Nam tu o tem nic nie wiadomo, a jednym z argumentów głównych, któremi zwolennicy rajchsratu w sejmie naszym wysełanie delegacji popierali, było właśnie wykazywanie, że delegacja poto powinna jechać do Wiednia, aby tam wywalczyć jaką dla Galicji autonomię. Nietylko sejm nasz tak się na rzecz zapatrywał, ale nawet rząd sam tego samego jest zdania. Wszakże namiestnik w przemówieniu swem tak przy zagajeniu jak i zamknięciu sejmu, główny na to kładł nacisk, iż delegacja dlatego do Wiednia jechać winna, by tam bronić praw nieprzedawnionych, walczyć o swobody, tylekrotnie przyrzekane i poręczane, a nie wprowadzone w życie, i wywalczyć autonomiczne dla Galicji stanowisko. W błędzie są także te dzienniki wiedeńskie, które w delegatach sejmu naszego widzą sprzymierzeńców centralistycznego stronnictwa niemieckiego, a przeciwników federacji. Sejm nasz jakkolwiek poszedł za zdaniem komisji, która się za bezwarunkowem wysłaniem delegacji oświadczyła, nie wybrał do Wiednia owych bezwzględnych rajchsratowiczów, lecz właśnie tych posłów, którzy się przeciw rajchsratowi, a za federacją oświadczali, i tak głosowali. Wszyscy kierownicy stronnictwa opozycyjnego, którzy od pierwszej chwili przeciw udziałowi w Radzie państwa i popieraniu p. Beusta oświadczyli się, którzy w tym względzie z wysłannikami innych sejmów znosili się, którzy najsilniej przeciw wysłaniu delegacji występowali jak pp. Wodziccy, Tarnowski, Potocki itd., zostali prawie jednogłośnie przez sejm nasz do Rady państwa wybrani.

Okoliczność ta powinna przekonać stronnictwo centralistyczne, że nie szczególnych w delegacji galicyjskiej będzie ono miało sprzymierzeńców.

Sejmy morawski i kraiński zostały rozwiązane patentem cesarskim, wydanym w tym względzie jednobrzmiąco. Opiewają one:

„My Franciszek Józef I. z Bożej łaski cesarz Austrji itd.

„Przez namiestnika naszego zostaliśmy zawiadomieni o toku rozpraw sejmu naszego margrabstwa morawskiego (księztwa kraińskiego). Z upodobaniem dowiedzieliśmy się o wyrażonych przy tej sposobności upewnieniach wierności i uległości naszego wiernego ludu. Ulegając naszemu wezwaniu, przedsięwziął sejm wybory delegatów do Rady państwa; powziął jednak zarazem uchwały, odnoszące się do zadania i kompetencji Rady państwa, które, gdyby przeciw nim wcześnie nie wystąpiono, mogłyby cel zwołania Rady państwa zupełnie zniweczyć. Widzimy się dla tego spowodowani, odwołać się raz jeszcze do ludu naszego morawskiego (kraińskiego) i rozporządzamy:

1) Sejm naszego margrabstwa morawskiego (księstwa Kraińskiego) rozwiązuje się na podstawie §. 10. ordynacji krajowej i nowe wybory natychmiast mają być rozpisane. 2) Zastrzegamy sobie oznaczenie terminu, w którym nowy sejm zwołanym zostanie. Dan itd.

Wiener Abendpost zwraca uwagę, że podobnie jak w Czechach- wzmaga się agitacja opozycyjna także i w Morawie. Wyszła w Bernie właśnie broszura pod tytułem „*Przed wyborami*“ której ogromną liczbę pomiędzy lud wiejski rozrzucono. Organ ministerjalny widzi w tej broszurze sposób przedstawienia ludowi „nauki historyczno-narodowych praw Morawy,“ który graniczy ze zbrodnią stanu.

Donieśliśmy wczoraj o przyjęciu wniosku rządowego w sprawie poboru wojskowego przez sejm węgierski. Wniosek ministerstwa węgierskiego opiewa:

„Rząd Jego ap. Mości przyszedł na podstawie udzielonych sobie dat do przekonania, że w skutek niepomyślnej wojny w roku przeszłym, zostały szeregi pułków węgierskich mocno przerzedzone, i że zapełnienie szeregów w interesie bezpieczeństwa kraju naszego, nie może być odroczone aż do chwili, w której sejm w tym względzie uchwali ustawę. Rząd królewski przekonał się dalej, że do bezzwłocznego, należytego uzupełnienia armii, niezbędnem jest odstawienie ze strony Węgier i Siedmiogrodu 48.000 rekrutów. Wobec odpowiedzialności, jaka cięży na rządzie, obowiązanym dbać o należytą siłę zbrojną kraju, i wobec naglącej potrzeby, nie ma ministerstwo innego środka, jak prosić Wysokiego sejmo, by odstawienie odpowiedniej potrzebie wspomnianej liczby 48.000 rekrutów tymczasowo uchwałą swoją zarządził, która to uchwała po dokonanej koronacji w osobnym artykule do księgi ustaw wpisaną zostanie. Rząd Jego ap. Mości jest gotów, jeżeliby Izba tego zażądała, udzielić dat odnoszących się do potrzeby uzupełnienia armii, wydelegowanej w tym celu komisji. Ministerstwo przedkłada więc w celu powyższym i z zastrzeżeniem, że sposób i warunki rekrutacji następnie Wysokiej Izbie przedłożone zostaną, wniosek następujący do uchwały: 1) aby aż do chwili, gdy system obrony w drodze ustawodawczej ustanowionym będzie, mogła być siła zbrojna do tego stanu doprowadzoną, jakiego bezpieczeństwo kraju i monarchii wymaga, zezwala sejm dla uzupełnienia szeregów armii przerzedzonych, na bezzwłoczny pobór 48.000 rekrutów ze strony Węgier i Siedmiogrodu. 2) Bliższe warunki tego poboru do wojska zostaną później po przedłożeniu wniosku ministerjalnego ustanowione. 3) Wszystkie korzyści, ciężary i zobowiązania, wypływające z uchwalić się mającego w drodze ustawodawczej systemu obrony, rozciągać się będą także na rekrutów, którzy teraz odstawieni zostaną. 4) Ministerstwo otrzymuje upoważnienie, przedsięwziąć wszystkie kroki, które są potrzebne do wykonania niniejszej uchwały sejmowej. 5) Niniejsza uchwała sejmowa ma być po dokonanej koronacji J. ap. Mości, kiedy to do rzędu ustaw wyniesioną zostanie, przyłączoną do ustaw krajowych.“

Peszt dnia 27. lutego 1867.

Wniosek rządowy względem ustawy prasowej, przedłożony sejmowi peszteńskiemu, opiewa:

„Ministerstwo uważa za swój obowiązek art. ust. 18 z r. 1847 i 1848, traktującą o przestępstwach prasowych, wprowadzić jak najprędzej w życie. Według wspomnianych ustaw wyrokuje o przestępstwach prasowych sąd przysięgłych, i w roku 1848 poleciło ówczesne ministerstwo odpowiedzialne każdemu magistratowi utworzenie sądu przysięgłych. Wprowadzenie w życie rozporządzenia tego ministerjalnego teraz przed ostatecznem urządzeniem magistratów i sądów, nie odpowiadałoby z jednej strony celowi, z drugiej stałoby w związku z wielkiemi przeszkodami i zawikłaniami. Rząd Jego król. Mości pragnie wprawdzie owemu jasnemu orzeczeniu ustawy, iż przestępstwa prasowe przez sądy przysięgłych mają być sądzone, uczynić zadość, jest jednak na teraz w stanie tylko w Peszcie, Debreczynie, Preszowie, Tyrnawie i Stein am Anger sądy przysięgłych zaprowadzić. Te sądy przysięgłych będą orzekać o fakcie. Kierownictwo postępowauia sądów przysięgłych tudzież w razie, jeżeli obżałowany przez sąd przysięgłych winnym uznany zostanie — zastósowanie ustawy do przestępstwa, przysłużać będzie w Peszcie tabuli królewskiej, w reszcie wspomnianych miast tamtejszym tabulom dystryktowym i to w ten sposób, że wymienione sądy wydelegują w tym celu ze swego grona prezydenta i dwóch innych członków na pewien oznaczony czas. Ministerstwo prosi więc wysokiego sejmu, by je upoważnił w tym względzie, tudzież by oznaczył terytorjum tych pięciu sądów dla przestępstw prasowych, i żeby zarządził prowizorycznem ministerjalnem rozporządzeniem o sposobie utworzenia sądów przysięgłych i regulacji postępowania tych sądów o ile możności podług rozporządzeń ministerjalnych z r. 1848. Póki sądy przysięgłych dla przestępstw prasowych nie będą zorganizowane, mają sądy dotychczasowe w myśl §. 1. art. 18 z r. 1848 postępować. Co do Siedmiogrodu przedłoży ministerstwu wkrótce osobny wniosek.

Peszt 25. lutego 1867.

Wnioski te podpisane są przez wszystkich ministrów węgierskich.

Anglia. Na posiedzeniu angielskiej izby niższej z dnia 28. lutego zasada tolerancji odniosła zwycięztwo, rząd zaś poniósł porażkę. Sir Colman zaproponował długie odczytanie bilu, według którego katolicy mogą być lordami, namiestnikami i lordami kanclerzami irlandzkimi. Rząd wystąpił przeciwko bilowi, p. Gladstone zaś stanął w jego obronie. Izba oświadczyła się za drugiem odczytaniem 195 głosami przeciwko 93. Głosowanie to zrobi dobre wrażenie w Irlandji, lecz wstrząśnie jeszcze mocniej słabą już podstawą obecnego ministerjum.

Francja. W *Libérte* zamieścił p. Emil de Girardin artykuł, który wielkiego narobił hałasu i o który redakcji wytoczono proces. W artykule tym powstaje p. Girardin przeciwko twierdzenin ministra stanu Rouhera, iż cesarstwo prowadziło Francję do ciągłego wzrostu jej pomyślności i potęgi. Na to powiada p. Girardin, iż jeżeli Francja zyskała Sabaudję i Niceę z niespełna 800.000 mieszkańcami, to okupiła to nabycie krociami milionów, tysiącami żołnierzy, którzy życie swoje stracili, a nadto unifikacją Włoch i utworzeniem silnego państwa przy samych swych granicach Pan de Girardin wspomina następnie o postępowaniu Francji w sprawie polskiej, podnosi zgubność wyprawy meksykańskiej, wspomina z goryczą o ostatnich wypadkach w Niemczech, a przechodząc do polityki wewnętrznej wykazuje, iż Francja za rządów Ludwika Filipa daleko więcej miała niż dzisiaj wolności, w końcu zaś wykazuje, iż w roku 1851 w czasie zamachu stanu nie zagrażało Francji żadne niebezpieczeństwo, nie było w niej nawet anarchii, w czem p. Emil de Girardin odwołuje się do samego p. Rouhera, jako do byłego swego kolegi w zgromadzeniu narodowem. Nie dziw, iż artykuł podobnej treści wywołać musiał niechęć rządu, który wszelako nie użył przeciwko niemu surowości praw administracyjnych, które rządowi dotąd przysługują, lecz obrał drogę postępowania sądowego.

Turcja. Dzienniki zaprzeczyły pogłoskom o żądaniach, stawionych przez wice-króla Egiptu względem wydobycia się z pod zwierzchnictwa sułtana. Teraz pomimo tych zaprzeczeń donoszą, iż wice-król Egiptu formalnie sułtanowi przedstawił swoje żądania. *L'Inp. belge* pisze w tym względzie, że w Stambule żądania te bardzo źle przyjęto. Dziennik ten powiada:

„Rząd turecki z wielką niespokojnością widzi, że Izmael basza, pragnąc zwolnić węzły lenności, łączące go z Portą, powołuje się na swoje usługi wojskowe i finansowe, wyświadczone sułtanowi podczas powstania kreteńskiego.

„Żądania egipskie zdają się być umyślnie stawione w chwili obecnej, gdy wszystkie żywioły odśrodkowe pracują nad rozkładem państa ottomańskiego, wyrażając się nietylko w powstaniu ludności chrześciańskiej, ale nadto w autonomicznych dążeniach wielkich lenników muzułmańskich. W istocie, wice-król Egiptu w innej drodze słucha tego samego popędu i zmierza do tego celu jak Kreteńczycy, do których zwalczenia dopomagał. Prócz tego na radzie sułtana mają Izmaela baszę w podejrzeniu, że zamyśla o przeniesieniu środka ciężkości świata muzułmańskiego z Konstantynopola, gdzie się chwieje, do Aleksandrji lub Kairu. Utrzymują nawet, że wice-król ma zamiar założyć państwo arabskie, które prędzej lub później zajmie miejsce cesarstwa tureckiego i przyciągnie do siebie wszystkie żywotne siły islamu, ustępującego przed światem chrześciańskim na Wschodzie.“

Nord utrzymuje, że rząd francuzki nie jest nieprzyjaźny tym ambitnym projektom wice-króla. Być to może; zdaje się jednak, że Anglia, mająca tak żywotne interesa w Egipcie, musiałaby także powiedzieć swoje słowo. W każdym razie uporczywe twierdzenia dziennika brukselskiego zasługują na uwagę.

Ziemie polskie. Z Warszawy piszą do *Schl. Ztg.*: Rewizje sklepów w całem Królestwie, grożą handlowi i kredytowi całego państwa. Nasamprzód rewidowano sklepy bławatne, teraz przyszła kolej na złotników i zegarmistrzów. D. 27. lutego obsadziła z rana o godzinie 10 policja w Warszawie wszystkie sklepy złotnicze i zegarmistrzowskie, i po kolei rewidowała. Rewizja trwała do godziny 6tej wieczorem, podczas czego nikt ani wejść ani wyjść nie mógł. Znaleziono złote przedmioty bez znaków menniczych. Przeto zamknięto sklepy. Na samej tylko Senatorskiej ulicy zamknięto 4—5 sklepów, jako to Hildebranda, Jarockiego, Wiedigera, Straussa itd. Zamknięto również znany skład srebra Malcza, bo znaleziono starodawne naczynia, srebrne 12 próby. Denuncjant osobiście kieruje temi rewizjami. W Petersburgu miał on złożyć kaucję 20.000 rs., i otrzymał list otwarty z upoważnieniem przedsiębrania w całem Królestwie rewizyj. Tylko przekupstwem zdołali niektórzy odwrócić od siebie klęskę. Rezultatem tych niby-to komercjalnych rewizyj będzie prawdopodobnie to, że wielu kupców zbankrutuje, a kraj będzie cierpiał. Chcą go do gruntu zrujnować, bo czemuż podobnych fiskalnych rewizyj nie odbywają w Petersburgu, w Rydze, w Moskwie, gdzieby było daleko obfitsze pole do tego?

Kronika.

— **Jutro we czwartek na korzyść ubogich i zakładu sierot odbędzie się w teatrze hr. Skarbka fantowa loterja i koncert.**

— **Bale, tego roku w salach Towarzystwa strzeleckiego** na korzyść funduszu ochronek małych dzieci i niemowląt i zakładu sierot dziewcząt ś. Heleny, przez protektorkę tych zakładów, Jej Eksc. JW. Marję hr. Gołuchowską w dniach 23. stycznia i 11. lutego urządzone, uczyniły po strąceniu wydatków w gotówce 326 złr. 87 cnt. w. a., czystego dochodu 841 złr. w. a., z której sumy dostało się funduszowi ochronek 500 złr. a zakładowi sierot 341 złr.

Tak znaczny dochód na cele dobroczynne zawdzięcza się łaskawej publiczności, wspierającej licznym udziałem w balach i szczodremi datkami szlachetne zamiary JW. protektorki, szczególnie zaś szanownemu Towarzystwu strzeleckiemu, które z zwykłej opłaty najmu lokalności, do balów użytych, upuściło każdym razem na korzyść zakładów po 50 złr., razem 100 złr., tudzież JW. komendantowi pułku nr. 34, który bez wszelkiej opłaty wysłał do tych balów muzykę pułkową.

— **Dla uczniów polskich w Zurychu** nadesłali na ręce p. Karola Soboty obywatele obwodu stryjskiego do administracji *Gazety Narodowej*, zobowiązując się do rocznych darów: pp. Wżny. Seweryn Korzeliński przez lat 3 rocznie po 30 złr., za rok 1867 złożył za pół roku 15 złr. JW. Aleksander hr. Dziedzuszycki przez lat 3 rocznie po 25 złr., za rok 1867 złożył 25 złr. Wżny Florjan Wysocki przez lat 3 rocznie po 25 złr., za rok 1867 złożył 25 złr. Wżny Maciej Kunaszewski przez lat 3 rocznie po 20 złr., za r. 1867 złożył 20 złr., Wżny Karol Sobota przez lat 3 rocznie po 20 złr., za r. 1867 złożył 20 złr. Wżny Damazy Kunaszewski przez lat 3 po 20 złr., na rok 1867 złożył za kwartał 5 złr. Wżny Apolinary Hnppen przez lat 3 rocznie po 20 złr., na r. 1867 złożył za kwartał 5 złr. Wżny Konstanty Pietruski przez lat 3 po 15 złr., za rok 1867 złożył 15 złr. Wżny Klemens Postruski przez lat 3 po 12 złr., za rok 1867 złożył 12 złr. Wżny Czesław Leszczyński przez lat 3 po 12 złr., na rok 1867 złożył za kwartał 3 złr. Wżny Wincenty Skwarczyński przez lat 3 po 12 złr., na r. 1867 złożył za kwartał 3 złr. Wiel. ks. Berwid proboszcz z Doliny, przez lat 3 po 10 złr., za rok 1867 złożył 10 złr. Wżny Wincenty Wieczyński przez lat 3 po 10 złr., za rok 1867 złożył 10 złr. Wżny Stanis. Komarnicki przez lat 3 po 10 złr., za r. 1867 złożył 10 złr. Wżny Józef Smoliński przez lat 3 po 10 złr., na rok 1867 złożył za pół roku 5 złr. — Oprócz tego złożyli datki jednorazowe: JW. Zygmunt br. Romaszkan 50 złr. JW. br. Brunicki 10 złr. JW. Albert br. Brunicki 10 złr. Wżny Karol Brzozowski 10 złr. Wżny Tchorzyński 10 złr. Wżny Edward Hosch 10 złr. X. X. 15 złr. Razem złożyli 298 złr. — Wraz z wykazanemi poprzednio 534 złr. wynosi to ogółem 832 złr., którą to kwotę administracja *Gazety Narodowej* w części już odesłała, a resztę jej wysełа do komisji subsydjów dla uczniów polskich w Znrychu, podając do powszechnej wiadomości imiona tych współobywateli, którzy pojąwszy zacny cel usiłowań wyżwymienionej komisji, w tak piękny i naśladowania godny sposób przyczynili się do jego osiągnięcia. Młodzież emigracyjna która poświęca się naukom, powinna w udziale ziomków znaleźć zachętę do wytrwania w pracy i do kształcenia się na prawdziwie pożytecznych obywateli kraju.

— **Wiadomości miejscowe.** Do tutejszego głównego szpitalu przywieziono wczoraj z Żółkiewskiego 16 osób różnej płci, pokaleczonych przez wściekłego wilka.

Dr. Oskar Widmann mianowany asystentem kliniki przy głównym szpitalu we Lwowie.

— **Magierów** d. 28. lutego. (*Kocia muzyka.*) Już podana była wiadomość w *Gaz. Nar.* rb., że ks. Jasiński, proboszcz obrządku gr. kat. w Magierowie, opuszcza ziemię Halicką, przenosząc się w Chełmskie. Wyjazd odwlekł się z tej przyczyny, iż ks. Jasiński miał w Magierowie na własność nabyte grunta i kamienicę we Lwowie, których sprzedaż go zatrzymywała. Przygotowania do podróży nie przeszkadzały mu w agitacjach jego śród mieszkańców miasteczka Magierowa, gdzie jak zwykle w naszych miasteczkach, mieszczanie są przeważnie łacińskiego, a przedmieszczanie nnickiego obrządku. Do wyborów na radnych gminnych przygotował ks. Jasiński paręset kartek, po moskiewsku napisanych, które rozdał wyborcom z obietnicą, że przez wybory na podstawie tych kartek, gromada uwolni się od ciężarów. Między radnymi, na podstawie kartek ks. J. wybranymi było kilku karanych za występki, ale przywiązanych do, ks. Jasinskiego, i których on za zdolnych uważał do wykonania swoich rozkazów prewoditelskich. Gdy jednak ludzie ci wyszli z urny wyborczej na radnych, odrzuciła ich komisja wyborcza, zarzucając im brak prawa wybierania i obieralności na podstawie złożonych komisji dowodów.

Dnia 7. lutego dawał mieszczanin magierowski, Jan Łebedyński, po mszy żałobnej biesiadę, na którą przybył ks. Jasiński. Opierając się na *Słowie*, swojej drogiej ewanielii, które miało nadzieję, że z ustąpieniem p. ministra Belcrediego zajdzie zmiana w osobie namiestnika Galicji, cieszył się ks. Jasiński zawczasu tą zmianą, jako faktem pewnym. Zwracając się do Polaków, udzielił im tej wiadomości jako gorzkiej pigułki w sposób satyryczny następującemi słowy: „Ne bude Polszcza! Gołuchowskoho wyhoniat! Idit, idit! skażit mu to wid mene. Skażit toje także waszym Polakam w misti, waszomu ksiondzu i w dwori. Ja was nauczu Polaki!“

Smutnem następstwem tej jawnej obrazy Jego Eksc. p. namiestnika było, że dn. 26. lutego wieczorem około 8. godziny wyprawiono na ulicy przed pomieszkaniem ks. Jasińskiego kocią muzykę, w której udział wzięło pospólstwo z przeszło 100 osób. Do akompaniamentu tej gardłowej muzyki użyto bębenków i innych brzękadeł. Smutniejszem następstwem było jeszcze to, że ks. Jasiński z żoną i synem na ulicę wystąpił dla stoczenia z pospólstwem walki. Złapawszy jednego szewczyka, zaciągnęli go do pokoju, gdzie go strasznie skatowano. Obity został także syn garbarza, mieszkającego obok ks. Jasińskiego, przez niego samego najniewinniej, bo wybiegł tylko z chałupy dla widzenia, co się dzieje. Syn ks. Jasińskiego, uczeń gimnazjalny, wybiegł na ulicę ze strzelbą.

Godnem jest uwagi, że ks. Jasiński do tego samego rządu, którego naczelnikowi, jak wyżej rzeczono, ubliżył, udał się o pomoc przeciw kociej muzyce i satysfakcję za poniesioną obrazę. Zaraz po rozejściu się pospólstwa, choć trochę za późno, przybiegł żandarm powołany, który na słowo ks. J. powyciągał z domów i z łóżek spiące osoby, wskazane przez ks. J. jako sprawców. Żandarm Dobrowolny, był prawdziwie dobrej woli dla ks. J., bo aresztował (czy prawnie czy nieprawnie, orzeknie o tem władza), 11 osób, trzymał je przez noc i nazajutrz do południa w izbie ks. J., gdzie aresztantom kto chciał, to plwał w oczy, podczas gdy p. żandarm w drugim pokoju wypijał szklankę po szklance podawanej mu przez księdzową herbaty i smacznie zajadał pieczeń. Aresztowanych odstawił żandarm do sądu powiatowego w Niemirowie, któremu od 28. lutego przewodniczy p. adjunkt Towarnicki. Zadaniem sądu jest: dochodzić wykroczenia ks. J. przeciw osobie namiestnika z jednej strony, z drugiej strony ekscesu, przez kocią muzykę przeciw ks. J. popełnionego, a nakoniec, jak sądzimy, byłoby mu stosownem zbadać, na jakiej podstawie żandarm mógł wpadać w nocy do domów, aresztować ludzi i trzymać ich w mieszkaniu księdza, kiedy nawet ze słynnym Neczuperowiczem uważano stosowne przestrzegać przepisów o wolności osobistej i nietykalności mieszkań?

— **Ze Stryjskiego.** Gmina Cucułowce w powiecie mikołajowskim, po ukończonych wyborach rady gminnej i urzędu gminnego, w dowód zadowolenia z wyboru tychże, zrobiła dobrowolną składkę na nabożeństwo za zdrowie N. monarchy i namiestnika hr. Gołuchowskiego.

Przy doręczeniu pieniędzy na owe nabożeństwo miejscowemu proboszczowi, ks. Prokopowiczowi, przez nowowybranego naczelnika gminy, p. Teodora Kostyrkę, asesorów: Onufna Świrzyńskiego i Senia Ozarka i kilkunastu nowowybranych radnych, prosili włościanie księdza o odprawienie mszy św. temi słowy: „Jegomość! kto z Bohom, Boh z nym; otóż prosymo na służbu bożu za zdorowie naszoho Najjaśnijszoho cisaria i naszoho pana guwernatora, grafa Gołuchowskoho, i ażeby Hospod' Boh widwernuw wid naszoho bidnoho, ale myłoho kraju woroha Moskala."

Po ukończonem nabożeństwie ksiądz Prokopowicz z krzyżem w ręku przemówił do zgromadzonego ludu w cerkwi: „Naj nam żyje N. Pan i cisar nasz i Jeho Eksc. graf Gołuchowskij, mnohaja lita".

Ponieważ podobnej uroczystości w gminie Cucułowcach mieszkańcy nie zapamiętali, więc nader zadowoleni z dobrego i wzorowego postępowania nowowybranego naczelnika gminy, Teodora Kostyrki, resztę dnia 26. lutego przepędzili we dworze p. Tchórznickiego, a potem kolejno w domu każdego radnego, zacząwszy od wójta, z okrzykiem przypijając za zdrowie Najj. monarchy i Jego Eksc. hr. Gołuchowskiego „niech żyje, mnohaja lita."

Na pamiątkę zaprowadzenia nowej ustawy gminnej przyrzekli mieszkańcy Cucułowiec d. 20. lutego, jako dzień pamiętny dla nich, każdego roku uroczyście obchodzić w tej samej intencji, jak to uczynili dnia 20. lutego 1867.

— **Z Kamionki Strumiłowej.** Gdyśmy ukończyli wybory na posła do sejmu, przystąpiliśmy do wyborów radnych gminnych. Lecz i to nie obeszło się bez intryg i agitacji, i tu znalazł się apostoł świętojurski, który usiłował wyzyskać ideę narodowości ruskiej dla celów swojej frakcji, a zwoławszy ludność gr. kat. obrządku, wykładał im, z jaką to korzyścią „bude dla nas, jak wsich Rusiniw na radnych wyberem: preciń nas tu bilsze jak Polakiw: nedajmo sia i trymajmo sia: ale pamitajte, że i mene trą wybraty," naturalnie robiąc przytem słuchaczom szerokie nadzieje, jakich po jego pracy spodziewać się mają. Lecz nasz ludek choć słucha, jednak obałamucić się nie da, a za podszeptem takiego ducha nie idąc, wybrał godnych radnych, choć kilku zacnych i rozsądnych pominięto.

Co się zaś tycze owego gorliwego apostoła, pana Jana Konowalca, dyrygującego nauczyciela tutejszej szkoły normalnej, radzilibyśmy mu z serca, iżby rozsądniej zrobił, gdyby swego obowiązku lepiej i sumienniej pilnował, bo przyznam się szczerze, że aż wstyd było być na tegorocznym małym egzaminie, gdzie jego uczniowie (a ma ich 16) prócz złego czytania po polsku i po niemiecku, niemniej fałszywego tłumaczenia i jednego lichego rachunku, z niczem się więcej nie popisywali. A ja pomimo żem prosty hreczkosiej, sądzę, iż uczniowie 4. klasy szkoły głównej cośkolwiek więcej umieć powinni.

— **Z Żółkwi.** Wilk wściekły pokąsał we czwartek przeszły w Tyniatyskach, Lubyczy, Mostach małych i Werchracie kilkadziesiąt ludzi, z których troje najniebezpieczniej chorych odesłano na Żółkiew do szpitalu lwowskiego — tu ich oglądaliśmy, ale widok to bolesny! Mówią, że w Werchracie wilka ubito. Czy ci nieszczęśliwi wyleczeni zostaną, to Bogu wiadomo, bo podobno po każdym takim przypadku kończą te ofiary w najokropniejszych boleściach. Nie wiadomo co się z resztą stało. Słyszeliśmy utyskiwania na brak broni palnej po wsiach, tak, że w razie niebezpieczeństwa od wilka lub psa wściekłego nie mają się ludzie czem bronić.

— **TEATR POLSKI.** W piątek dn. 13. bm. na dochód pani Teofili Nowakowskiej odegrany będzie dramat w 5 aktach p. t. **Adryanna Lecouvreur.** Przy sposobności ostatniego przedstawienia *Zbójców*, w których p. Nowakowska grała rolę Amalii, podziwialiśmy nadzwyczajną wielostronność jej talentu, usilność, z jaką pracuje w swoim zawodzie. Możemy więc oczekiwać z pewnością, że artystka ta w roli Adryanny Lecouvreur odpowie wszystkim wymaganiom i okaże się godną następczynią pani Aszpergerowej, której strata była dotychczas dla sceny naszej niepowetowaną.

Dowiadujemy się właśnie, że pp. Nowakowscy ułożyli się z dyrekcją teatru krakowskiego o sześć występów gościnnych po Wielkanocy. Nie możemy przy tej sposobności wstrzymać się od wyrażenia naszej obawy, że Lwów straci wkrótce tych ulubionych artystów swoich — bo wiadomość powyższa daje nam prawo wierzyć obiegającej pogłosce o zupełnem ustąpieniu państwa N. ze sceny lwowskiej. Wstrzymujemy się tą razą od nastręczających się nam uwag nad przyszłością naszej sceny, i zostawiamy dalsze refleksje w tej mierze samej publiczności.

Ostatnie wiadomości.

Urzędowa *Wiener Abendpost* tłumaczy rozwiązanie sejmu morawskiego i krajńskiego tem, że rząd nie mógł identyfikować wyrażonych w tych sejmach zdań z opinią publiczną krajów, i tem, że wybory do tych sejmów odbyły się pod wpływem przypuszczeń, które teraz już upadły.

Broszura wydana w Bernie pod nap.: „*Vor den Wahlen zum Landtage der Markgrafschaft Mähren,*" nie jest niczem innem, jak tylko przekładem szeregu artykułów, drukowanych za czasów Belcrediego w *Ołomouckich Nowinach.*

Neue fr. Presse z dnia 5. b. m. wspomina, że cesarz miał dnia 4. zdecydować się stanowczo na zamianowanie hr. Taaffe ministrem. Urzędowa *Wiener Ztg.* z 5. marca zamieszcza tylko jednak wiadomość o odręcznem piśmie N. Pana z 1. b. m., mocą którego hr. Taaffe otrzymuje godność tajnego radcy.

Wczorajsze telegramy doniosły, że na posiedzeniu z dnia 4. bm. hr. Bismark złożył parlamentowi projekt konstytucji Związku, parafrazując przy tej okoliczności ustęp mowy królewskiej, wzywający parlament do przyjęcia projektu bez zmian i poprawek. Po wniesieniu projektu Izba odroczyła się aż do chwili wydrukowania go, nie postanowiwszy nawet porządku w jakim projekt ten traktowanym będzie.

Na temże samem posiedzeniu zdarzył się wypadek charakteryzujący usposobienie dla nas hr. Bismarka i rządu pruskiego. Gdy mianowicie poseł Chłapowski zarzucał nielegalność wyborowi p. Bethmann-Hollwega, zabrał głos hr. Bismark oświadczając, iż rząd posiada dowody wywieranej przez Polaków presji na wybory, lecz wyrzeka się przedłożenia ich Izbie. Kilku Polaków protestowało przeciw podobnemu oświadczeniu. Aby wobec znanych gwałtów prawie, przy wyborach w Poznańskiem i starych Prusach, dokonywanych na wyborcach tak przez rząd jak i niemiecką ludność, trzeba było historycznej odwagi hr. Bismarka, aby z podobną insynuacją wystąpić.

Wrażenie, sprawione ścisłem zamknięciem granicy pruskiej od Hollandji w celu zabezpieczenia się od panującej tam zarazy bydła dotąd nie ustaje. Holenderski minister van der Zügler, zaprzeczając pogłoskom o propozycjach rządu pruskiego uczynionych królowi holenderskiemu, uczynił to w ten sposób, iż powszechne panuje przekonanie, że więcej wiedział, aniżeli Izbie oświadczył. W Holandji rozpoczął się w skutek tego patrjotyczny ruch w celu tworzenia oddziałów ochotniczych i zaczęły się pojawiać odezwy, wzywające do składek i dobrowolnego zbrojenia. Wielki zapał miał się przebudzić w całej Holandji.

Miejscowy wiedeński korespondent *Debaty* który uchodzi za dobrze poinformowanego, donosi, że w. Porta wezwała księcia serbskiego, by przybył osobiście do Stambułu w celu bezpośredniego załatwienia tych punktów, które stoją na przeszkodzie przyjęciu propozycji tureckich przez Serbję.

Memorial Dipl. donosi o jednakowem zapatrywaniu się Francji, Anglii i Moskwy na rozwiązanie kandyjskiej kwestji, a mianowicie, że wszystkie te 3 mocarstwa mają żądać od Porty jak najszerszego autonomicznego stanowiska dla Krety. Do wiadomości tej nie możemy zbyt wielkiej przywięzywać wagi. Jeśli nas praktyka w ocenianiu dyplomatycznych kroków gabinetu petersburgskiego nie zawodzi, to dzisiejsza depesza z Petersburga znamionuje pierwszy krok na drodze samodzielnego występowania Moskwy w sprawie wschodniej, bezwątpienia zgodnego z jej tradycjami. W takim razie cząstkowe wymagania od Porty i wystąpienia w pojedynczych wypadkach nie mają prawie żadnego znaczenia.

Z Warszawy piszą do *Gazety Wrocł.*: „Od tygodnia rewizje po składach warszawskich są głównym przedmiotem rozmów świata kupieckiego. Mylnie nazwaliśmy męża, którego z Petersburga przysłano, ażeby rewizje te odbywał, urzędnikiem; nie jest on niczem więcej jak denuncjantem, który tą razą opatrzony został w nadzwyczajne pełnomocnictwo, z pominięciem wszystkich tutejszych władz, nie wyjmując namiestnika, i jedynie z pomocą przydzielonych mu z rozkazu ministra skarbu w Petersburgu urzędników policyjnych odbywa owe rewizje według własnego ocenienia woli. Nędzny ten człowiek robi z pełnomocnictwa swego najobszerniejszy użytek i rozwija dowolność, która przez swą bezczelność nawet i tu, gdzie się niestety tak bardzo jest przyzwyczajonym do dowolności, wszystkich zadziwia. Obecnie leży jak na dłoni, że wszyscy ci kupcy, którzy zaufanie u petersburgskiego ministerstwa skarbu pieniądzmi potrafili sobie pozyskać, wychodzą bez szwanku, podczas kiedy właśnie najczcigodniejsi kupcy, którzy w poczuciu swej niewinności nie mogą się zdecydować na okupienie dopiero sobie prawa, stają się ofiarą najdowolniejszych konfiskacyj. Czy urzędnicy podrzędni ministerstwa skarbu, wiedząc, że przeciwko Polsce obecnie wszystko bezkarnie przedsiębrać można, przysłali tutaj bezczelnego zbira, ażeby z kontrybucyj nakładanych Polsce i sobie pewną część zdobyczy zapewnić; lub też, czy to się dzieje z przyzwoleniem wyższych władz, ażeby i w ten sposób przyspieszyć planem założone zubożenie nieszczęśliwego kraju — któż to wie.

Faktem atoli jest, że tutejsze władze już dla tego, że je zupełnie pominięto, wynurzają otwarcie oburzenie swe o te rewizje i o postępowanie przy nich. Tak daleko pod tym względem doszło, że cenzura dozwoliła pewnemu dziennikowi się wyrazić, iż sposób obecnie tu użyty, będąc dalekim od usunięcia przemytnictwa, sprowadzić jedynie musi ruinę poczciwych kupców. Dziennik ten dodaje, że podobne postępowanie może jedynie obecną biedę kraju powiększyć. — Piszący to był przed kilku dniami świadkiem następującej sceny, która się na dworcu kolei żelaznej tu wydarzyła: Podczas kiedy pewna porządnie ubrana dama, która co dopiero pociągiem przyjechała, rękawiczkę zdjęła, chwycił ją natychmiast w najgwałtowniejszy sposób pewien urzędnik policyjny za rękę, na której ujrzał pierścionek — z krzyżem, mniemając, że to jest pierścień z demonstracji w latach 1862 do 1863. Zelżona wystrachana pani musiała się natychmiast udać do biura policyjnego. Nie wiadomo, jak jej tam poszło. — Dyrektor wydziału szkolnego w warszawskim okręgu przyjął od niejakiego czasu zwyczaj traktowania nauczycieli wobec uczniów przy wizytach swych w gimnazjach w sposób w jakiby w Prusach zaledwie traktować sobie pozwolono stajennego. Epitety jak „durak" są coś powszedniego. Przydomek ten otrzymał niedawno inspektor (dyrektor) pewnego gimnazjum za to, że chłopcy do kaligrafii polskiej i moskiewskiej osobne mieli zeszyty i że napis na pierwszych był nie w języku moskiewskim lecz polskim. — Kto się dziwi, że nauczyciele znoszą podobne obchodzenia się z nimi, ten niechaj nie zapomni, że żyjemy pod stanem wojennym i że każda nieco ostra odpowiedź pociągnęłaby niechybnie za sobą karę. Pod takiemi okolicznościami nie pozostaje nic więcej prócz milczenia pogardliwego. Godny ten dyrektor nazywa się Wiłujew."

Telegramy „Gazety Narodowej".

Petersburg d. 6. marca. Wczorajszy *Journal de St. Petersbourg* ogłasza 4 noty dyplomatyczne, które wyjaśniają stanowisko polityki moskiewskiej w sprawie wschodniej i dowodzą, że Moskwa od 20. sierpnia r. z. proponowała wspólne z Francją i Anglią postępowanie co do Kandji, wykazując niebezpieczeństwa, mogące wyniknąć z obojętności i z odwlekania. Depesze te poprzedza wstęp, tłumaczący wyjątkowe (w Moskwie) ich ogłoszenie, ważnością sytuacji i żywem współczuciem Moskali dla współwyznawców swoich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wpływ gatunkowej ciężkości nasienia na sprzęt. W gospodarczym dzienniku *Schlesische Landwirth Ztg.* podaje p. Elsner v. Gronow-Kalinowitz wiadomość o próbach, jakie wykonał profesor Gurch na mniejszą skalę w botanicznym ogrodzie, a na większą na polach zakładu w Cirencester, w celu odpowiedzenia na pytanie: Czy najzbitsze, a tem samem gatunkowo najcięższe ziarna, dają sprzęt większy i lepszy? Główne rezultata, dające się z tych prób wyciągnąć, są następujące: 1) Gatunkowo najcięższą pszenica zasiana, wydaje gatunkowo najcięższe ziarna: 2) gatunkowo najcięższa pszenica siana daje największą ilość celnego ziarna: 3) pszenica średniej ciężkości zasiana, wydaje większą ilość kłosów, ale kłosy te są mniejsze, niż kiedy pszenica jest ciężka; 4) pszenica średniej ciężkości wydaje w ogólności największą ilość rodzajnych roślin: 5) pszenica przeznaczona na siew, która w wodzie tonie, ale w roczynie mającym 1.247 ciężkości gatunkowej, pływa, ma bardzo małą wartość, wydaje bowiem w przeciętnie tylko 34·4 funta celnego ziarna wtedy, kiedy nasienie gatunkowo najcięższe daje 100 funtów.

Przy próbach, robionych w polu, okazało się, że i przy siewie na wielką skalę opłaca się sortowanie ziarna wedle ciężkości gatunkowej, i że w takim razie dosyć jest, jeżeli się 20pr. czyli piątą część zwyczajnego nasienia jako za lekką odrzuci. Im gorsze było pierwiastkowe nasienie, tem lepszy będzie rezultat sortowania.

Komitet centralny wystawy paryzkiej zwraca uwagę tak wystawców jak i komitetów filialnych, że wszystkie listy, adresowane do c.k. komisji wystawowej w Paryżu, winny być opłacone po 25 kr. portorjum za każde 10 gramów wagi.

Lwów dn. 1. marca. (*Ceny mięsa wołowego.*) Z tutejszych przemysłowców profesji rzeźnickiej następujący podali na bieżący miesiąc najniższe ceny 1 funta mięsa wołowego: *a*) dla ludności *chrześciańskiej*: Izak Hepler l. 575¾, od 15 do 25 ct., Daniel Beitscher l. 734¼, od 13 do 24 ct., Salomea Motylewska l. 575¾ od 13 do 25 ct., Berl Pordes l. 345 m. od 14 do 25 ct., Apolonia Hachlewska l. 183 m. od 14 do 26 ct., Antoni Künstler 442¼ od 13 do 25 c., Franciszek Danielski l. 139 m. od 11 do 24 ct., Fischl Stark l. 446¼ od 12 do 22 ct., Łukasz Hałakowski od 13 do 24 ct., Marja Jakobiczka l. 176 m. od 14 do 26 ct., Wolf Hass l. 450¼ od 14 do 24 ct., Adolf Bakowski l. 449¼ od 14 do 26 ct., Klemens Motylewski l. 296 m. od 13 do 24 ct., Srul Majer Luft l. 575¾ od 13 do 20 ct., Jan Żelichowski l. 113 m. od 14 do 22 ct., Antoni Kohmann l. 575¾ od 14 do 26 cnt., Stanisław Sidorowicz l. 575¾ od 14 do 26 ct., Franciszek Motylewski l. 338 m. od 13 do 26 ct., Józef Pordes l. 448¼ od 14 do 26 ct., Malke Schweitzer l. 738¼ od 14 do 25 ct., Kiszl Bardach l. 575 ¾ od 15 do 25 ct., Józef Czerwiec l. 123 m. od 14 do 26 ct., Regina Nawratil l. 86 m. od 14 do 24 ct., Kazimierz Czerwiec l. 551 m. od 13 do 24 ct., Mojżesz Feld l. 123 m. od 15 do 20 ct., Mojżesz Schrenzel l. 202 m od 14 do 25 cnt. — *b*) dla ludności *izraelickiej*: wszystkie gatunki mięsa po tej samej cenie: Ester Beil Kimmel l. 1¾, 18 ct., Aron Marder l. 1¾, 18 cnt. Schaindel Kimmel l. 1¾, 18 cnt., Berl Frucs l. 331 m. 16 cnt., Berl Pordes l. 432¾, b., Marek Wischek l. 207 m. 16 ct., Jude Leib Kusch l. 259 m., Izaak Pordes l. 580¾, i Manasche Weithorn l. 19¾, 16 ct., Rebke Mark l. 32¾, B. Tafel l. 114¾, Piper Süssmann l. 6¾, Sara Teteles l. 26¾ i Wolf Hass l. 581¾, 18 ct.

Wiedeń dnia 4. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 711, węgierskich 148, reszta z innych prowincyj niemieckich. Płacono za galicyjskie 25 do 26 zł., węgierskie 24—26½, za ctr. wagi. Za granicę zakupiono do 200 szt. Wszystko sprzedano. Na drugi tydzień spodziewamy się mniej wołów. *J. Krzysztofowicz.*

Gdańsk dnia 23. lutego. Przez większą część tygodnia mieliśmy bardzo piękną i suchą pogodą z małemi nocnemi przymrozkami. Od piątku powietrze pochmurne, dziś zaś śnieg.

Na targach zbożowych w Anglii panowała w tym tygodniu niezwykła bezczynność. Pomimo dość miernych dowozów krajowych wiele partji nie znalazło pomieszczenia. Zła kondycja pszenicy angielskiej, która często bez domieszania suchego ziarna zużytą być nie może, przyczynia się do tej niechęci do kupna, głównym powodem jednakże są słabnące ceny we Francji i oczekiwanie, że za przybyciem okrętów zbożowych z Czarnego morza, z których wiele Gibraltar już minęło, wybór towaru będzie lepszy a ceny dostępniejsze. Towar zagraniczny był zaniedbany i tylko małe partje wyborowe do bezpośredniej konsumcji tutejszej miały odbyt, średnie zaś gatunki w ostatnich dniach cofnęły się o 1 szyling na kwarterze; jęczmień słaby ma odbyt, owies tańszy, groch bez zmiany.

We Francji z powodu cofających się cen mąki, ceny pszenicy także się zachwiały, a od środy spadek stanowczo przeważał na wszystkich placach. Wiele młynów dla zbyt wysokiej wody nie może pracować, pokup zatem w ogólności mały i ceny pszenicy średnich i podrzędnych gatunków cofnęły się o 1 fr. do 1.60 na hektol. żyto, jęczmień i owies słaby mają odbyt.

Na naszym placu mało zrobiono interesów. Za pszenicę żądano ceny zeszłego tygodnia, których po większej części nie było można osiągnąć. Ziarno podrzędne i średnie zaniedbane, ceny pierwszego cofnęły się stopniowo o 15 guld., drugiego o 10 guld. w przeciągu tygodnia. Pszenica wyborowa zaś z wysoką wagą chętniejszych znajdowała kupców po cenach najwyższych zeszłego tygodnia. Żyto bez zmiany. W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 500, żyta 60, jęczmienia 20, grochu 50, owsa 5. Płacono za korzec wagi polskiej: pszenicy białej 237 do 245f. 53 złp. 22 gr. do 56 złp. 16 gr., szklistej 239—249 funtów 54 złp. 20 gr. do 58 złp. 10 groszy, pstrej 235 do 241fntw. 50 złp. 3 gr. do 50 złp. 25 gr., ordynarnej 220 do 233fntw. 42 złp. 25 gr. do 46 złp, 14 gr., żyta 29 złp. 5 grf do 32 złp. 26 gr., jęczmienia 25 złp. 15 gr. do 30 złp. 2 gr., grochu 30 złp. 2 gr. do 35 złp. 16 gr., owsa 14 złp. 17 gr. do 16 złp. 12 gr.

Kursa zamian: Londyn 6.22½, Amsterdam 143¼. Hamburg 151½. Warszawa 181. *Aleksander Makowski i Sp.*

Emisja 500.000 sztuk listów zastawnych na dobra rządowe. Austrjacki zakład kredytowy ziemski otwiera z d. 7. bm. subskrypcję na 500.000 sztuk listów zastawnych, które puszcza w obieg na podstawie ugody, zawartej dnia 24. kwietnia 1866 r. z rządem. Cena nominalna każdego listu zastawnego wynosi 120 zł. w srebrze czyli 3 0 franków, cena subskrypcyjna 230 franków.

Przyjmowaniem subskrypcji zajmuje się także austrjacki zakład dla handlu i przemysłu w Wiedniu, a we Lwowie filia tegoż zakładu. Subskrypcja odbywać się będzie przez trzy dni: rozpocznie się d. 7. a skończy się d. 9. b. m. o godzinie 4 popołudniu. Bliższe wiadomości o tej emisji zawiera inserat wczoraj umieszczony.

Część urzędowa.

Ilość kursujących biletów bankowych i skarbowych. Z końcem lutego 1867 było w obiegu:

A. Według rejestrów prowadzonych w uprz. austrjackim banku narodowym i obecnie sprawdzonych:

1) banknotów jedno- i pięcioreńskowych uznanych za noty państwa,

jednoreńskowych 66,599.850 sztuk. t. j. 66,599.850 zł., pięcioreńskowych 12 638.358 sztuk, t. j. 63.194.790 zł., razem 79,238.808 sztuk t. j. 129,794.640 zł. — *c.*

2) częściowych przekazów hypotecznych

a. opiewających na monetę konwencyjna 13.850 zł., to jest w walucie austrjackiej 14.542 zł. 50 c.

b. opiewających na walutę austrjacką 99,958.950, razem 99.973.492 zł. 50 c.; dalej

B. formalnych not państwa, wydanych z zamknięcia przez komisję jednoreńskowych 260 000 sztuk t. j. 260 000 zł., pięcioreńskowych 16.200.000 sztuk. t. j. 81.000000 zł., pięćdziesięcio-reńskowych 72.400 sztuk. t j. 3.620.000 zł., razem 18.872.400 sztuk. to jest 87.220.000: — razem 316.488.132 zł. 50 centów.

14. losowanie pożyczki loteryjnej z roku 1864. Dnia 1. b. m. wyciągniono następujące serje: 659 1121 1477 1511 1798 2115 2302 3961: wygrana 200.000 złr. przypada na serję 3961 nr. 38, 50.000 zł. na serję 659 nr. 21, 15000 zł. przypada na serję 1511 nr. 71, 10.000 zł. na serję 1798 nr. 60, 5 00 zł. na serję 3961 nr. 91 i serję 2302 n. 23: 2000 zł. na serję 1477 nr. 38 i nr. 86, tudzież na serję 3961 nr. 48, 1000 zł. na serję 1511 nr. 82 i 27, serję 1477 nr. 84, serję 3901 nr. 2 i 95, tudzież na serję 2115 n. 42, 500 zł. wygrywają: serja 659 nr. 22, 39, 56; serja 1121 nr. 55, serja 1511 nr. 55, s. 1798 nr. 17, 26: serja 2155 nr. 28; serja 2302 n. 42, 54, 57 i 98; serja 3961 numer 13, 21 i 83.

Na wszystkie inne w tych serjach zawarte numera przypada wygrana po 400 i najniższa po 145 złr. Wygrane mają być wypłacone dnia 1. czerwca. Najbliższe ciągnienie 15. kwietnia 1867.

Wykaz wylosowanych 114 seryj obligacji długu państwa z roku 1839, na które przypadająca wygrana wynosi przeszło 500 zł. Numera seryj wylosowanych:

37 40 117 190 198 270 272 394 403 459 474 513 572 626 628 792 801 826 869 886 983 1031 1076 1112 1201 1319 1407 1449 1461 1493 1589 1620 1633 1661 1669 1697 1698 1754 1768 1771 1796 1815 1852 1921 1954 1987 2015 2018 2037 2104 2150 2165 2268 2350 2403 2710 2761 2838 2893 2895 2909 3236 3305 3317 3518 3442 3461 3464 3465 3556 3672 3684 3736 3803 3936 3987 4096 4106 4109 4147 4375 4432 4488 4621 4647 4665 4706 4707 4791 4801 4822 4912 4944 4968 5013 5091 5127 5181 5188 5241 5321 5339 5348 5421 5429 5431 5452 5478 5677 5681 5713 5856 5949 5967.

Przyjechali do Lwowa d. 4. marca. PP. hr. Drohojewski J. z Balic. Starzyński B. z Derewni, Malczewski M. z Gniłowód. Turkuł F. z Seredca. Obertyński K. z Udnowa, Tergonde F. z Ulucza. Teodorowicz T. z Czortowieckiej góry, Udrycki A. z Mostów wielkich, Seelig K. z Doliny, hr. Potten Kar. z Olszanki. Mangold J. ze Stryja, Nałęcz Kęszycki J. z Dźwiniacza, Rott F. z Malinkowa.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 5. marca.	W. A zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	61	70
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	71	90
Losy z r. 1860	89	20
Akcje banku nar. za 100 gl.	752	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	189	70
London 10 fnt. szterlingów	127	90
Dukaty cesarskie sztuka	6	03
Srebro za 100 gl. w. a.	126	00

Kurs lwowski, z dnia 5. marca,		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		5	94	6	0
Dukat cesarski		5	98	6	05
Moskiewski półimperiał		9	39	10	52
Moskiewski rubel srebrny		1	92	1	98
Moskiewski rubel papierowy			69		71
Pruski talar kur.		1	87		91
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	75	48	76	23
Galic. listy zast. m. k.		79	26	80	01
Galicyj. oblig. indem.		70	50	71	25
Pożyczka narodowa		71	33	72	08
Akcje kolei żel. gal.		20	00	222	23
Akcje kolei lw. czern.		84	17	85	09

Wiedeń 4. marca.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	57	35	57	45
„ Pożyczka narod.	72	00	72	20
„ Metaliki na m. k.	61	70	61	80
„ Obl. ind. niż. aust.	87	00	88	00
„ „ „ węgierskie	73	25	73	55
„ „ „ chor. i slaw.	74	00	75	00
„ „ „ galicyjskie	70	75	71	25
„ „ „ bukowińskie.	70	25	70	50
„ „ „ siedmiogr.	70	00	70	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	000	00	000	00
w monecie konw.) do los.	105	00	105	00
w walucie austr.)	92	20	92	40
Galic. Zakł. kred. 4%	75	00	75	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	102	00	103	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1805	98	75	99	25
Losy pożyczki z r. 1839	148	00	148	50
„ „ „ 1854	78	50	78	75
„ „ „ 1860	89	50	89	90
„ „ „ 1864	83	00	83	10
„ „ srebrnej z r. 1864	78	00	78	50
„ „ z r. 1865	82	50	83	75
„ kredytowe	132	25	133	75
„ ks. Esterhazego	85	00	95	00
„ ks. Salm	30	50	31	50
„ hr. Palfy	26	00	27	00
„ ks. Klary	25	00	27	00
„ hr. St. Genois	24	00	25	00
„ miasta Budy	26	50	27	50
„ ks. Windischgrätz	18	00	19	00
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ hr. Keglevich	14	00	14	25
„ Rudolfa	12	00	13	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	10	22	10	23
Augsb. 100 złr. nr.	106	70	107	10
Frankf. n. M. 100	106	90	107	20
Hamb. 100 mark.	95	00	95	00
Londyn 10 fnt.	127	70	128	10
Paryż 100 frank.	50	75	5	85
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	754	00	756	00
„ anglo-austr.	91	75	92	25
Zakładu kredytowego	190	40	19	60
Kolei półn. Ferdynanda	166	50	166	70
„ galicyjskiej	221	00	221	50
„ czerniowieckiej	185	25	185	75
Warszawa 4. marca.				
Półimperiały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	79	00	79	38
„ kupon. „	00	00	00	62
Akcje kol. żel. war.-wied. „	71	00	71	75
„ „ „ war.-bydg. „	55	50	56	25
Paryż 4. marca.				
Renta 3%	71	22	00	00

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
Odchodzą z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 45. w.
„ „ o g. . m. 32. r.
Przychodzą do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 1. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 45 w.
„ „ g. 8. 35 r.

Nadesłane.

(Ligroina.) Świeżo wynaleziony płyn ligroina, jako też i do tego płynu używane a przez pana Zygmunta Reisnera konstruowane lampy, niedawno weszły w użycie, jednak dla swych wielostronnych zalet nawet w tak krótkim czasie znalazły wzięcie we wszystkich kołach społeczeństwa. Nowy ten a dla gospodarstwa ważny przedmiot, przyczyniający się do oszczędności i czystości, zasługuje na szczególniejszą uwagę ze strony publiczności. Ubolewać więc można nad nieporozumieniem, wynikłem z powodu podanego niedawno przez p. fizyka miejskiego Dr. Innhausera do magistratu zdania sprawy rzetelnego o tym wyrobie, przekręconego zaś przez pewien dziennik wiedeński w ten sposób, jakoby był szkodliwy zdrowiu. Zamierzono zapewne owem sprawozdaniem ze strony tak kompetentnej przestrzedz publiczność, ażeby używając ligroiny zachowała tęż samą ostrożność jak przy używaniu lamp aftowych. Nie powiedziano tam jednak bynajmniej, jakoby lampy ligroinowe szkodziły zdrowiu. Lampy ligroinowe, konstruowane przez p. Reisnera, użyte być nawet mogą jako lampy chroniące od wszelkich wypadków, mianowicie raz użyte, kiedy tylko gąbka zwilżoną oyla, i w razie wywrotu nie pociągają niebezpieczeństwa pożaru — ztąd też i lepsze są od lamp naftowych. 1378 1—1

Podziękowanie.

W smutku pogrążony po stracie ukochanej mojej córki Michaliny, na zbolałe moje serce doznałem ulgi, zobaczywszy na pogrzebie nadspodziewaną liczbę przyjaciół i znajomych. Nie mogąc wszystkim podziękować osobiście, poczuwam się do mego pierwszego obowiązku wynurzyć moje najczulsze podziękowanie Wnemu ks. przeorowi OO. Dominikanów, Franciszkowi Jarzębińskiemu, i konwentowi całemu, jakoteż konwentom WW. OO. Bernardynów i Karmelitów, którzy z własnej chęci bez zaproszenia i bez wszelkiej pretensji na odprawienie żałobnego aktu i odprowadzenie zwłok na cmentarz przybyć raczyli.

Oraz dzięki składam moim kolegom i radnym miasta Lwowa, między tymi i radnym Izraelitom, sąsiadom, znajomym moim jako też znajomym nieboszczki, którzy w nader wielkiej liczbie zejść się, i zwłokom ostatnią przysługę oddać raczyli.

Lwów dnia 3. marca 1867.

1379 1—1 **Wincenty Żaak.**

Apteka

na prowincji do **wydzierżawienia.** Bliższa wiadomość na listy frankowane pod literą: **J. K.** poste rest. **Stryj.** 1376 1—5

W Hawłowicach Dolnych

stanowić będą ogiery:

„**Royalist**“ pełnej krwi angielskiej po Hartmekstein od Royal-Highness po 25 złr. od klaczy:

„**Abdallah**“ pełnej krwi arabskiej po Dżeoranie od Neddży, po 25 złr. od klaczy.

Od każdej klaczy stajennego 3 złr.

Dla każdej klaczy przeznacza się cztery skoki. Owies i siano po cenach targowych. 1373 1—4

Zgłasać się do pana **Müllera**, koniuszego w Hawłowicach Dolnych, ostatnia poczta Jarosław.

Swiadectwo.

Sposób do farbowania włosów

J. T. Shaylera w Londynie wziąłem pod ścisłą chemiczną analizę, której rezultat jest następujący:

Sposób do farbowania **włosów** składa się z **cząstek nieszkodliwych bynajmniej** ani włosom ani posadzie tychże, dlatego też polecić go można każdemu potrzebującemu go, jako **zupełnie nieszkodliwy.** — Wrocław w listopadzie 1866.

Dr. Werner, dyrektor biora politechnicznego, aptekarz 1. klasy i chemik przysięgły. 1365 1—3

Prawdziwego dostanie w puzderkach po 2 złr. 50 ct. we LWOWIE jedynie w aptece p. Adolfa **Berlinera.**

Dobra Tuligłowy

z przyległościami: **Zarzecze, Piaski i Królin,** w powiecie Sądowo-Wiszeńskim, przy kolei żelaznej i cesarskiej drodze położone, składające się z dwóch folwarków, jednego w Tuligłowach a drugiego w Królinie, **mające** podług pomiaru katastralnego z roku 1853 obszarów dworskich ogółem 1867 morgów, są z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia. Wydzierżawione zaś mogą być obydwa folwarki razem lub też wieś Królin z swoim folwarkiem, mającym pół ornych 271 morgów, łąk i ogrodów 6 morgów, pastwisk 21 morgów, osobno. Bliższą wiadomość powziąć można u właścicielki na gruncie, lub też przez listy frankowane, adresowane do Zarządu dóbr Tuligłowy, położonych o pół mili od Sądowej Wiszni, gdzie się poczta odbiera. 1374 1—4

Skład prawdziwych

lamp ligroinowych

Zygmunta Reisnera w Wiedniu

jest: we **LWOWIE** u

Karola Neumanna

przy placu Marjackim pod l. 361,

gdzie sprzedają się po cenach **FABRYCZNYCH** z dodaniem jedynie kosztów przewozu. 1377. (1—3)

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Lekarze zgadzają się dziś powszechnie, że specyfik ten jest najdzielniejszym środkiem na *słabości piersiowe, suchoty i inne cierpienia płuc i naczyń oddechowych.*. Przyjemnego smaku i bynajmniej nie zkodliwy, skutkuje wybornie tak u dorosłych osób jak i u dzieci *w najuporczywszym kaszlu, katarze, grypie, koklusu i rozdrażnieniu piersi.* 1202 4—12

Dostać można we Lwowie w aptece pp. **Z. Rukera Berlinera i P. Mikolascha.** w Brodach w aptece p. Franzos.

Nakładem **KAROLA WILDA** we Lwowie

jest pod prasą i wyjdzie w pierwszej połowie marca b. r.

2gi zeszyt

Ustaw krajowych dla Galicji z Krakowem

zawierający:

1. Ustawę w przedmiocie **obwieszczenia** ustaw kr., uchwał sejmowych i rozporządzeń Wydziału krajowego;
2. Ustawę dotyczącą **patronatu szkół** i pokrycia kosztów na umieszczenie szkół ludowych;
3. Ustawę dotyczącą pokrycia kosztów, **stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich** w parafiach wyznania katolickiego, tudzież sprawiania przyrządów i sprzętów kościelnych;
4. **Nowy podział** Galicji wraz z Krakowem na **74 powiatów**, w abecadłowym porządku z wymienieniem wszystkich gmin do każdego powiatu należących, tudzież powiatów, do których należały.

Cena tego zeszytu wynosi około 40 cnt. w. a.

Nakładem tejże księgarni wyszedł poprzednio 1 zeszyt ustaw krajowych, zawierający

Ustawę gminną wraz z wszystkiemi odnośnemi rozporządzeniami, tyczącemi się Ustawy gminnej, z dodaniem rejestru abecadłowego. 60 ct.

NAUKA GROMADZKA, co ją każdy porządny gospodarz dobrze znać powinien. 25. ct.

W tejże księgarni także dostanie broszurkę p. t. **O stowarzyszeniach** p. *T. Romanowicza,* 1352 3—3 Cena 30 centów.

Eau de Mèlisse des Carmes

woda z rośliny, zwanej miodownikiem karmeliekim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w 1862 r.

Srodek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności i t. p.**

Skład główny w Paryżu u p. BOYER przy ulicy Taranne 14; we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece **Brunona Miczyńskiego.** 1022 6—12

Przeciw

chorobom bydlęcym i zarazie

najlepiej skutkujący

Proszek korneuburgski

dla bydła,

koncesjonowany przez wysoki c. kr. rząd austrjacki, król. pruski i król. saski, odznaczony medalem hamburgskim, londyńskim, paryzkim, mnichowskim i wiedeńskim, używany w marsztarniach JMości króla pruskiego z najlepszem powodzeniem.

Prawdziwego dostać można:

we Lwowie: **Konstanty Iskierski**; apteka **Piotra Mikolascha,** apteka **A. Berlinera** i apteka **Zyg. Ruckera** (dawniej Tomanka): w Krakowie u p. **M. Jawornickiego** w rynku gł. kamienicy p. **Kirchmajera** i p. **Józefa Jahn,**

w Białej p. Getwert, *w Bielsku* p. S. A. Stanko apt., *w Bochni* p. Paweł Niedzielski, *w Bóbrce* p. Czarnik apt., *w Brzeżanach* p. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenhecht, *w Bełzie* p. Hrymak, *w Brodach* p. Kościcki, *w Buczaczu* p. Kerczel i Kodrębski, *w Czerniowcach* p. E. Schnirch, *w Dzikowie* p. S. Bodziński, *w Kołomyi* p. M. Bolechower, *w Leżajsku* p. J. Hirschfeld i Maresch, *w Limanowy* p. A. Müller, *w Makowie* p. Mayer apt., *w Myślenicach* p. A. Łączyński, *w Mielcu* p. W. Satkowski, *w Nowym Targu* p. L. Kamieński, *w Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa, *w Przeworsku* p. S. Keller *w Przemyślu* pp. Gajdetschka i syn i F. Machalski, *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i syn, *w Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt., *w Rozwadowie* p. K. Marecki, *w Sanoku* p. Jaklitsch wdowa, *w Smolnicy* p. F. Wimmer, *w Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek, i p. Stecher Sebenitz, *w Tarnowie* p. J. Jahn, *w Tarnopolu* pp. Morawetz i C. Latinek, *w Wadowicach* p. A. Foltin, *w Wieliczce* p. B. Watorkowa wdowa, *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski i Spółka. 1115 (B 4—9)

OSTRZEŻENIE.

Ogólne wzięcie Proszku Korneuburgskiego, spowodowało niektórych przemysłowców do podrabiania onegoż: ponieważ falsyfikaty owe są podrabiane z ziół lichych, a zatem **bezskuteczne**, upraszamy więc, ażeby zakupując Korneuburgski Proszek szanowni gospodarze uważali iż tylko takie paczki są **prawdziwe**, na których wyciśnięte **medale londyński, paryzki, mnichowski i wiedeński**, a oraz i **firma apteki obwodowej w Korneuburgu**, i zaopatrzone pieczęcią tejże apteki. A tembardziej uważać trzeba, skoro naśladowcy usiłują nawet winiety fałszować w celu **omamienia.**

Wodę anaterynową

do ust

przez 15 lat uprzywilejowaną, której przywilej z dniem 2. czerwca 1865 roku wygasł, sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 c. tylko po 1065 6—24

45 cnt. w. a.

apteka Karola Spitzmüllera pod złotym rakiem w Wiedniu. Hoher Markt.

We LWOWIE można dostać u aptekarza **A. Berlinera.**

ZAKŁAD

kuracji wodą w Sasowie

koło Złoczowa,

otwarty jest przez całą zimę. Wiadomo, że kuracje zimowe skutkują w krótszym czasie niżeli w lecie. Cena za pokój, wikt i kurację wynosi tygodniowo 14 złr. 50 cnt.

Franciszek Medvey,

11447—? dyrektor zakładu.

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie próchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich.** Skład w Paryżu przy ulicy Nr. 33; we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galle 1016 7—24

W wolnym król. mieście powiatowym Mikołajowie, o 4½ mili ode Lwowa i tyle od Stryja, jest dom murowany zajezdny w rynku przy gościńcu cesarskim, o 8 pokojach, kuchni, spiżarni i pięciu piwnicami, sieni o zajezdno i miejscem na 30 koni, ogrodem i sadem, z wolnej ręki do sprzedania, ktoby sobie życzył powziąć bliższą wiadomość, ma się zgłosić osobiście lub przez listy frankowane do Anny Sliwińskiej w Mikołajowie. 1334 2-2

PILULES DE VALLET

Pigułki pana Vallet potwierdzone przez Paryzką Akademię Medyczną są bardzo skuteczne na wyleczenie bladaczki i na wzmocnienie temperamentów słabowitych i lymfatycznych. Jest to jedyny preparat żelazny, który nie czerni zębów.

Aby mieć rękojmię prawdziwości wymagać należy aby *na każdej pigułce* znajdował się podpis wynalazcy następujący:

SKŁAD

1197 we Lwowie w aptece pana **Piotra Mikolascha.** 4—?

Tak od wysokiej szlachty, jakoteż od Szanownej publiczności w całej monarchii z powodu nadzwyczajnej taniości, szybkiej i rzetelnej usługi uznany

MAGAZYN SUKNI

LEOPOLDA KELLERA

w Wiedniu.

Stadt, Rothenthurmstrasse, Nr. 3, 1 Stock, gegenüber dem Fürsterzbischöflichen Palais. Ecke des Stefansplatzes,

poleca najlepsze i najmodniejsze **suknie męzkie, własnego wyrobu podług najświeższych żurnalów**, po cenach **najtańszych**

Eleganckie ubranie balowe:

czarny salonowy surdut albo frak, czarne spodnie i kamizelka **24 złr. 50 ct.**

Płaszcze do podróży baj. od	8 do	30 złr.
Surduty wiosenne . . . „	6 „	28 „
Paltoty . . . . . „	8 „	30 „
Paltoty zimowe . . . „	6 „	50 „
Futra do podróży . . . „	36 „	80 „
Tużurki myśliwskie . . „	6 „	25 „
Szlafroki . . . . . „	7 „	32 „
Ubiory zupełne . . . . „	10 „	24 „
Spodnie zimowe . . . . „	4 „	14 „
Fraki i tużurki . . . . „	11 „	28 „
Sutanny . . . . . „	18 „	28 „
Kamizelki . . . . . „	2½ „	8 „

Zamówienia z prowincji wykonują się pod zaręczeniem rzetelnie i szybko: suknie nie przypadające do figury przyjmują się za przesłaniem franko do wymiany lub zwraca się koszty pobrane.

Wzory materyj przesyłamy na żądanie bezpłatnie — Wymieniamy także suknie nowe za stare; przechodzone do nabycia bardzo tanio. 1267 B.9—24

Leopold Keller

w WIEDNIU, Stadt, Rothenthurmstrasse Nro. 3. 1 Stock.

Dr. Fr. Sautera 1080

Pastylki z mchu!

3—6

Koncentrowany

mech islandzki

przyjemnego smaku, **od kaszlu, chrypki, kataru płucowego, bolu szyi i piersiowego** itd. w pudełeczkach po cenie 40 c., z przesełką pocztową 50 c. w. a.

Główny i jedyny skład we **LWOWIE** w apt. **Z. Rukera,** w Rawie u apt. Distla.

1241 **Sławne plasterki** 4—6

na nagniotki Lentnera

sprzedaje apteka *Adolfa Berlinera we Lwowie.*

Cena 3 sztuk 18 ct. w. a.

„ tuzina 60 „ „ „

Fr. Dostal's Söhne, Eisenhändler

Wien, Landstrasse, Hauptstrasse Nr. 98,

empfehlen ihr grosses Lager von **Streckeisen, Blechen** jeder Art, allen Sorten **Stahl**, insbesondere besten englischen 1375 1—12

Guss - Stahl und Bessemer - Stahl,

dann amerikanischen Heizschaufeln für Dampfheizungen, englischem Schmirgel und Schmirgeltuch, Malzdörrblechen, Draht, Ketten, insbes. englischen Krahn- und Schiffsketten, ferner alle Geschmeidewaaren, Werkzeuge, Gusswaaren etc.

Nezbędne dla szanownych pań!

Nowe patentowe, angielskie ręczne maszyny

do szycia.

Cena: 40 złr. z przyrządami, 50 złr. ze skórzanym futerałem.

Niżej podpisana fabryka ma sobie za zaszczyt, zwrócić uwagę szanownych pań na patentowane, w Anglii i Francji ulubione ręczne maszyny do szycia. Za pomocą takowych udają się najlepsze stebnowania, szwy łańcuszkowe, obrąbiania najdokładniejsze; można je także urządzić do każdego rodzaju szycia, które bez zachwalań, w Austrji i we Węgrzech dla ich praktycznego urządzenia, eleganckiego wyrobu, we wszystkich kołach do robót kobiecych, najlepiej celowi odpowiadają.

Maszynę takową posiada arcyksiężniczka Gizela. Na ostatniej wystawie przemysłowiej w Wiedniu otrzymała ta maszyna wielki medal nagrody.

Za maszyny wyrabiane w mojej fabryce daję 5letnią gwarancję, i udzielam na żądanie do przejrzenia świadectwa wysoko położonych domów, które od wielu lat maszyn tych z największem zadowoleniem używają. W końcu nadmienię, iż takową maszynę do każdego stołu przyśrubować można, i w podróży włożona do futerału łatwo przewozić się daje. 1062 18—24

Fabriks-Niederlage: H. KAUSCH, in Wien, Wieden, Kettenbrückgasse Nr. 1.

Zamówienia wysełają się tak za przekazaniem pocztowem, jako też za gotówkę jak najrychlej.

HANDEL

Bonifacego Stillera

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 295 m.

ogłasza niniejszem

ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ

towarów galanteryjnych i norymbergskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra, i porcelany z fabryki hr. THUNA

o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój

NAJWIĘKSZY WYBÓR BRONI

jako to: dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i lafaucheux, pojedynki, sztućce, rewolwery od 6 do 24 strzałów, pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyńcze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

karabele, kordelasy i pałasze salonowe

po najumiarkowanszych cenach.

Na żądanie daje kilka dubeltówek do wypróbowania. 1164 8—?

Z zaręczeniem do zachowania włosów.

Najnowszy hygieniczny Kosmetyk

przez Jego c. k. Apostolską Mość dla wszystkich prowincyj austrjackich c. k. wyłącznie uprzywilejowana

EVALINA,

pomada siły porostu włosów, esencja porostu brody,

której używając według przepisu będącego przy każdym słoiku i flakoniku, napisanego we wszystkich w używaniu będących językach, zapobiegnie się w zupełności wszelkiemu tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów — posadę włosów się wzmocni, a włosom naturalnego połysku nada się. Przez dłuższe używanie łysiny porosną, a młodym brody urosną.

1 słoik Pomady 1 złr. 50 cnt., — flakon Esencji 2 złr. 50 cnt. z przepisem użycia.

Główny Skład rozsyłek w dużych i małych ilościach: ***Karol Mally* w Wiedniu.** na Widenin. Hauptstrasse Nr. 69, także w małych ilościach w c. k. **aptece nadwornej.**

W Główne składy mają: **We Lwowie ADOLF BERLINER** wtekarz, **Krakowie** handel towarów norymbergskich **JÓZEF JAHN,** ż **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski, **w Bielsku** A. Herrmann, **w Brzeżanach** B. Fadenchecht, **w Czerniowcach** Ignacy Schnirch, **w Ołomuńcu** A. C. Lederer, **w Radowcach** Ignacy Schnirch.

Czasopismo *Für gerichtliche Medizin und öffentliche Gesundheitspflege* daje o Ewalinie ze stanowiska ściśle naukowego następujące orzeczenie:

Dr. M...r. Pan K. Mally (na Widenin Hauptstrasse 69), wynalazł świeżo udały wyrób, pomadę porostu włosów i esencję w tymże celu, którą Ewaliną nazwał. Jego poprzednie podobne wyroby na porost włosów przyrządzane, znalazły z powodu swej prawdziwej wartości powszechne wzięcie i zjednały mu szerokie koło przyjaciół. Przez nieustanne badanie i doświadczenia, udało się teraz panu Mallemu wykonać preparat, wyszczególniający się po rozbiorze chemicznym czystością, w najnowszych czasach niepraktykowaną w przedmiotach kosmetycznych. Olbrzymią jest skuteczność Ewaliny, zapobiega ona wypadaniu włosów wzmacniając posadę włosów; włosy nabierają przedziwnej miękkości, wiotkości i pięknego połysku; zapobiega niemniej tworzeniu się łupieżu w gęstych włosach a tem samem zasługuje na polecenie. W czasach rekonwalescencji po ciężkich słabościach, kiedy posada włosów zwykle bywa suchą, twardą i pełną łupieżu, w skutek czego włosy wypadają, okazała się esencja porostu włosów wyborną. 1277 4—?

Dla starych i młodych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.

ŁYSYM DLA DOSTANIA POROSTU.

Nie mając brody, dla dostania tejże.

W moc §§. 3. i 7. statutów

Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa rektyfikacji i wywozu spirytusu,

następnie stosownie do uchwały Rady zawiadowczej z dnia 21. stycznia 1867.

otwiera się **Subskrypcja na Akcje** tegoż Towarzystwa w sumie **300.000 złr. w. a.**

Subskrypcja otwartą będzie

przez dni 30 a to: **od 20. lutego do 20. marca 1867.**

Przyjmują podpisy i wydają pokwitowania na odebrane wkładki:

Filia Banku Anglo-Austrjackiego we Lwowie,

J. F. Kirchmayer i Spółka, dom Bankierski w Krakowie,

W. Kochanowski, doktor praw w Czerniowcach.

1286 12—20 Lwów dnia 16. lutego 1867.

Z Rady Zawiadowczej.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kor. ela Pillera